

KS. WŁADYSŁAW PIECHOTA ^{a, ©}

 0000-0002-8445-0767

^a Teologiczne Towarzystwo Naukowe Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku,
ul. Prymasa Stanisława Karnkowskiego 3, 87-800 Włocławek, kujawsko-pomorskie, PL

© WIPiechota@WP.PL

ABP BRONISŁAW DĄBROWSKI W SŁUŻBIE KOŚCIOŁA I NARODU Dyplomata ewangeliczny

Słowa kluczowe: dyplomata, naród, ojczyzna, człowiek, prawa, wolność, wiara.

Abstrakt: Ks. abp. Bronisławowi Dąbrowskiemu jako Sekretarzowi Episkopatu Polski powierzano trudne misje, zarówno w relacji Kościół-państwo w trudnych czasach komunizmu, jaki i w zachowaniu i pogłębianiu łączności i relacji między Kościołem w Polsce a Watykanem. Swoją misję traktował jako powołanie w służbie Kościoła, Narodu i państwa. W jego działaniach widać wyraźnie charyzmat zgromadzenia księży orionistów, do którego głównych celów należała miłość Boga, bliźniego, szczególnie tego opuszczonego i potrzebującego. Orioniści, aby pogłębić duchową więź, składali dodatkowy ślub posłuszeństwa papieżowi. Te wartości dominowały w posłudze dyplomatycznej arcybiskupa. Jej cechą charakterystyczną stała się prawda, zakorzeniona w Bogu, jak i sprawiedliwość, a nie doraźne sukcesy i korzyści. Był rozmówcą wsłuchanym i słuchającym, pełnym szacunku i miłości dla każdego człowieka, także przeciwnika ideologicznego, dlatego cieszył się wielką estymą. Ten wycinek życia biskupiego przeżywał także jako drogę formacji duchowej i realizacji swego powołania.

Sekcje: [Wstęp] > 1. Rozumienie dyplomacji przez ks. arcybiskupa > 2. Antropologiczny kontekst dyplomacji > 3. Prawda jako fundament

KS. WŁADYSŁAW PIECHOTA (1951–); 1975, kapłan diecezji włocławskiej; 1980, mgr: teologia fundamentalna (KUL, Lublin); 2007, dr nauk teologicznych: teologia duchowości (UMK, Toruń); zainteresowania: literatura, malarstwo i nauka.

skutecznej dyplomacji > 4. Patriotyzm elementem dyplomacji > 5. Kościelno-państwowy aspekt dyplomacji > 6. Pasyjny wymiar dyplomacji > [Zakończenie].

Dla arcybiskupa Bronisława Dąbrowskiego Kościół, ojczyzna¹, naród² i państwo to podmioty zasługujące na największą miłość i troskę. Wielokrotnie potwierdzał w swoich wypowiedziach, że dla Kościoła i ojczyzny gotów jest poświęcić nawet swoje życie i dla nich pracować z całym oddaniem. Tak ułożyło się jego posługiwanie biskupie, że jako sekretarz Episkopatu Polski z racji pełnionej funkcji, stawał się pośrednikiem między Kościołem w Polsce a Watykanem, między Episkopatem a rządem, w niełatwych czasach PRL. Sztuka dyplomacji to ważna umiejętność, dar, a wręcz charyzmat w bogatej duchowości ks. arcybiskupa, który pojmował jako służbę dla Kościoła, narodu i państwa, służbę ewangeliczną wynikającą z jego powołania. Stąd o ks. arcybiskupie można powiedzieć, że był „ewangelicznym politykiem”³. W opinii wielu, polityka stała się dziedziną wyzbytą z etyki i moralności, ale dla ks. arcybiskupa stała się drogą doskonałości. Pojmowana nie jako gra, przechytrzenie przeciwnika, uzyskanie korzyści, ale służba prawdzie i sprawiedliwości dla dobra wspólnego, dla Kościoła i narodu. Tę służebną drogę w „dyplomacji” podjął ks. arcybiskup z dwóch powodów: głębokiej więzi zakorzenionej

¹ Ojczyzna, ojcowizna łączy się etymologicznie, historycznie z instytucją rodziny, ojcowizny przekazywanej z pokolenia na pokolenie, dziedziczonej ziemi. Można wyróżnić ojczyznę małą (miejsce urodzin, ojcowiznę, ojczystą okolicę, region kraju, miejsce pochodzenia) i dużą (kraj rodzinny, siedlisko narodu z całym dziedzictwem). Ojczyzna jest wspólnotą ludzi, którzy dostrzegają w niej wspólne dobro, jako pewien zespół wartości. Ojczyznę stanowią ludzie i wartości materialne. Jest kolebką naturalną, duchową i religijną każdego człowieka. Por. D. Adamczyk, *Miłość ojczyzny w perspektywie chrześcijańskiego powołania*, StP, 5(2009) s. 236–237.

² Naród jest historycznie ukształtowaną wspólnotą ludzi, którzy są ze sobą związani terytorium, kulturą. Zasadniczą cechą narodu jest jedność duchowa. Naród jest naturalną społecznością ludzi, który tworzą wielki zbiorowy organizm. Jest to społeczność rodzicielska w płaszczyźnie biologicznej, egzystencjalnej, kulturowej. Naród jest wielkością ontologiczną i realną. To względnie zwarta społeczność terytorialna o wspólnej tradycji, historii, kulturze, obyczajach, języku i religii. Trwanie narodu jest związane z ziemią ojczystą i przyjęciem dla siebie korzystnych struktur państwowych. W ten sposób tworzy się byt polityczny, który ułatwia narodowi trwanie i historyczny rozwój. Por. tamże, s. 235.

³ Zob. J. Głemp, Homilia na pogrzebie abp. Bronisława Dąbrowskiego *Jego życie było ustawicznym posługiwaniem Ewangelii*, Warszawa, archikatedra św. Jana Chrzciciela, 29 XII 1997, w: *Instaurare omnia in Christo. Odnoviti wszystko w Chrystusie. Ks. Abp Bronisław Dąbrowski 1917–1997*, oprac. i red. J. Płaska, Warszawa 1998, s. 55.

w historii między narodem a Kościołem i głębokiej, żywej i autentycznej miłości Kościoła i narodu. Mówił w katedrze warszawskiej 11 listopada 1978 roku: „Kościół był zawsze z Narodem, a Naród z Kościołem [...]. Z więzi tej Naród czerpał swe siły do przetrwania i do walki o polskość, o narodową i kulturalną tożsamość, wreszcie – o niepodległość. Wszyscy zaborcy nie szczędzili wysiłków do jednoczesnego niszczenia i polskości i katolicyzmu. Sprawilo to, że polska świadomość narodowa [...] była ściśle i głęboko przeniknięta duchem religijnym [...]. Przyczynilo się to do zakorzenienia chrześcijaństwa polskiego w glebie społecznej i narodowej [...]. To Kościół niósł nieprzerwanie Narodowi pociechę w cierpieniu, umacniał patriotyzm i krzewił wartości moralne, które pozwoliły nam po wojnie umieć w odpowiednim czasie i sprzyjających warunkach myśleć i mówić o pojednaniu z wrogami, kochać własny Naród i inne narody szanować, nikogo nie nienawidzić [...]”⁴.

1. Rozumienie dyplomacji przez ks. arcybiskupa

Pojmowanie dyplomacji jako służby przez ks. B. Dąbrowskiego ma swój fundament w formacji zakonnej. Podstawą charyzmatu oriońskiego jest oddanie się na służbę Kościołowi i papieżowi, wynikające z miłości Kościoła. Należy tu dodać, że ks. A. Orione chciał w samej nazwie zgromadzenia wyrazić jego wymiar papieski i kościelny – na służbę Kościołowi i papieżowi. Najwcześniejsze reguły z 17 kwietnia 1899 r. potwierdzają te intencje i zamiary. „Dla obrony Papieża, dla szybkiego całkowitego wypełnienia jego woli, jego pragnień powstanie – jeżeli tak się będzie podobalo Panu – nowe zgromadzenie, które przyjmie nazwę «Towarzystwa Papieskiego»⁵. Celem zgromadzenia ma być miłość Kościoła i papieża, dzieła miłosierdzia, zaś środkami do osiągnięcia tego celu: Żyć, działać i umrzeć dla papieża, oto tym i tylko tym jest Dzieło Boskiej Opatrzności⁶. Ks. A. Orione pragnął, aby synowie Boskiej Opatrzności byli zawsze najbardziej kochającymi synami papieża – słodkiego Chrystusa na ziemi, episkopatu i Kościoła, by razem z nim, w bezwzględny posłuszeństwie i oddaniu bez granic byli pokornym sługami, gorącymi obrońcami Stolicy

⁴ B. Dąbrowski, Kazanie wygłoszone w katedrze warszawskiej 60. rocznica odzyskania niepodległości Polski, 11 XI 1978, w: *Instaurare omnia in Christo. Na dwudziestopięćlecie posługi pasterskiej*, Warszawa 1987, s. 230–234.

⁵ I. Terzi, *Duchowość oriońska*, Rzym – Warszawa, 1983, s. 23.

⁶ Księża Orioniści, *Błogosławiony ks. Alojzy Orione. Krótki życiorys wydany z okazji beatyfikacji*, 26 X 1980, Milano 1980, s. 55.

Apostolskiej i biskupów”⁷. Taka postawa zaowocowała czwartym ślubem, jaki składają orioniści papieżowi: „zobowiązujemy się: do pełnego uznania hierarchicznej władzy biskupa rzymskiego w Kościele powszechnym; do bezwarunkowego przyjęcia jego nauczania i programu; do całkowitej gotowości na przyjęcie jakiegokolwiek jego decyzji wobec nas, na każdą posługę w jakiegokolwiek części świata, aby realizować charyzmat zawarty w haśle *Instaurare omnia in Christo, ut unum ovile et unus Pastor* – odnowić wszystko w Chrystusie, żeby stała jedna owczarnia i jeden Pasterz»”⁸. Ks. Orione daje praktyczny wymiar tego zobowiązania wynikającego ze ślubów dla wszystkich swoich duchowych synów, zobowiązując ich: „Niech nas zatem nie przewyższy w zachowaniu wskazań papieskich i o wszystkich bez przemilczeń, bez biadoleń, oziębłości i wahań. Uległość nasza musi być zupełna, synowska i doskonała – uległość myśli, serca i czynu – nie tylko w tym, co papież jako taki uroczyście decyduje w rzeczach wiary i moralności, ale w każdej jakiegokolwiek by ona była, której naucza, pragnie albo którą nakazuje”⁹. Ksiądz arcybiskup jako duchowy syn ks. A. Orione, orionista, takie zobowiązania sam ponawiał. Uczynił to 29 maja 1985 r. w Rzymie wobec papieża Jana Pawła II¹⁰. Szacunek ks. arcybiskupa dla Kościoła (wszystko dla Niego), papieża, biskupów przełożył się na służbę Kościołowi i papieżowi w trudnych czasach PRL w staraniach o prawa wierzących, organizowanie struktur Kościoła na Ziemiach Zachodnich i rozmowach Kościoła w Polsce z Watykanem.

Jego *credo* dyplomacji wyrażają słowa: „Wiedziałem, do czego dążę i jaką mam odpowiedzialność [...], że tu chodzi o Polskę, o naród, o Kościół,

⁷ B. Majdak, *Listy ks. Orione (wybór)*, Warszawa 1981, s. 275.

⁸ *Konstytucje i normy. Małe Dzieło Boskiej Opatrzności – Orioniści*, Rzym 1990, n. 47.

⁹ Majdak, *Listy ks. Orione*, s. 54.

¹⁰ „W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Wdzięczny Bogu, który mnie konsekrował i powołał mnie do Rodziny Oriońskiej, w której pragnę żyć we wspólnocie z moimi braćmi w umiłowaniu Chrystusa Ukrzyżowanego, w wierności Kościołowi i papieżowi, w służbie braciom najbiedniejszym dla realizowania królestwa Bożego, ufając w pomoc Maryi, Matki Bożej i naszej, błogosławionego Założyciela i naszych świętych patronów w Twoje ręce OJCZE ŚWIĘTY JANIE PAWLE II, ja, arcybiskup Bronisław Dąbrowski, sufragan warszawski składam ślub szczególnej wierności papieżowi na całe życie według konstytucji Małego Dzieła Boskiej Opatrzności. Przez ten ślub zobowiązuję się – do pełnego uznania jego hierarchicznej władzy w Kościele powszechnym, do bezwzględnego przyjęcia jego nauczania i programu, do całkowitej gotowości na przyjęcie jakiegokolwiek jego decyzji względem mnie i mojego Zgromadzenia. Tak mi dopomóż Bóg. AMEN./-/+ B. Dąbrowski FDP. Rzym 29 V 1985 r.”. B. Dąbrowski, *Dokument złożenia ślubu szczególnej wierności papieżowi*, w: *Instaurare omnia in Christo. Odnowić wszystko w Chrystusie. Ks. Abp Bronisław Dąbrowski 1917–1997*, s. 33.

któremu służę i któremu, choćbym miał krew przelać, będę służył aż do końca”¹¹. Podmiotami działania ks. arcybiskupa byli człowiek, Kościół i ojczyzna w kontekście ich ewangelicznej wizji. Sam ks. arcybiskup podkreślał, że Chrystus „może być dla nas filarem i wzorem naszej moralności, źródłem mocy wewnętrznej i siły”¹². Dla ks. B. Dąbrowskiego religia Chrystusowa jest podstawą działania i wyznacznikiem wszelkich odniesień, zarówno w życiu duchowym, społecznym, jak i politycznym. Właśnie religia i sam Chrystus wskazuje nie tyle na rytuał dyplomatyczny i literę prawa w odniesieniu do człowieka, ale bardziej na jego potrzeby, jego sprawy¹³. Dla niego wyznacznikiem działania była prawda i to prawda zakorzeniona w Bogu w odróżnieniu od systemów totalitarnych, które pragną za wszelką cenę władać nie tylko poddanymi, ale ich myśleniem, czyli nie tylko poddać sobie ich zewnętrzne zachowanie, ale również ich wnętrze. Dlatego w systemach totalitarnych ogromną rolę odgrywają ideologia i propaganda, a nie prawda. Celem ideologii i propagandy jest legitymizacja władzy poprzez kłamstwo polityczne. Kłamstwo polityczne to kłamstwo, które wynika z interesów władzy i służy interesom władzy. Za pomocą kłamstwa politycznego władza dążyła do umocnienia i poszerzenia swego panowania i uwiarygodnienia. Władza stała się głównym źródłem kłamstwa i, co najgorsze, wprzęga w owo kłamstwo także poddanych, obywateli. To jest także sposób, aby obywatel był przekonany, że ma udział we władzy¹⁴. Ksiądz arcybiskup z takim kłamstwem politycznym stykał się nieustannie w deklaracjach słownych, w pozorowanych, wręcz niszczących działaniach. W imieniu Kościoła, który jako jedyny stawał w obronie tożsamości narodu, bronił prawa do wolności jego ducha i kultury ojczystej, do wolności światopoglądu, sumienia i religii, samostanowienia o sobie. W liście do prezesa Rady Ministrów J. Cyrankiewicza, prosił o uchylenie poufnego okólnika nr 175 wydanego 8 września 1960 r., argumentując: [okólnik] „stoi w kolizji z obowiązującymi przepisami art. 69 Konstytucji PRL, albowiem wydaje wskazania dyskryminujące w stosunku do Kościoła rzymskokatolickiego, Zakonów i Duchowieństwa w Polsce [...]”. Oznaczony jako «poufny», potwierdza, że

¹¹ P. Raina, *Rozmowy z władzami PRL, Arcybiskup w służbie Kościoła i narodu*, t. 1: 1970–1981, Warszawa 2006, s. 11.

¹² B. Dąbrowski, *Ecce Homo – kształtowanie pełnego człowieka w życiu zakonnym*, w: *Instaurare omnia in Christo. Na dwudziestopięciolecie posługi pasterskiej*, s. 66.

¹³ Tamże, s. 68.

¹⁴ Por. J. Tischner, *Rekolekcje paryskie*, Kraków 2013, s. 214–215.

władze zdawały sobie sprawę z jego wrogich dla Kościoła tendencji [...], warunkiem praworządności bowiem jest, by strony zainteresowane miały nie tylko możliwość udziału w toczącej się sprawie, by miały wiadomość o dokumentach i innych dowodach w sprawie, ale i o zamiarach organów administracyjnych i przesłankach, jakimi się kierują [...]”¹⁵.

Nigdy nie dążył do osiągnięcia celów dla nich samych, pozbawionych wyższego dobra. Był dyplomatą równowagi i spokoju, zawsze dobrze przygotowany do rozmów, nastawiony pozytywnie do rozmówców, nawet przeciwnej strony: „Nie można iść na dyskusję z już wytkniętym planem i powiedzieć: Tak musi być. Trzeba być otwartym na łaskę Bożą”¹⁶. Doświadczenie ks. arcybiskupa jako wychowawcy młodzieży przyczyniło się też do zdobycia umiejętności dyplomatycznych. Rozmowy z ówczesnymi władzami dały mu sposobność ich poznania, mentalności, psychiki, zahamowań, kompleksów. „Wiedziałem, że trzeba odnosić się do nich z szacunkiem, nie wolno ich potępiać, a mają kompleks niższości [...]. Nie wolno jednak iść na ustępstwa, nie wolno dać się zastraszyć. Trzeba bez wahania dążyć do rozwiązywania problemów, wtedy władza ustępuje. We wszystkim bowiem stawia na siłę i przemoc, a przemoc w stosunkach ludzkich nie popłaca”¹⁷. Takie nastawienie, postawa dialogu zjednywała mu i sprawe nawet oponentów i ideowych przeciwników. W relacji z drugim człowiekiem ks. arcybiskup naśladował samego Chrystusa. To Chrystus w swojej dobroci, łagodności, ale też stanowczości i bezkompromisowości jest wzorem. Jezus uczy przebaczenia, nadstawienia drugiego policzka, konieczności przyjęcia krzyża z jednej strony, z drugiej zaś mówienia „tak, tak – nie, nie”. Dlatego ks. arcybiskup wyznaje: „Władze szkolne widziały we mnie kogoś, kto jest uczciwy, tolerancyjny, szanujący ich jako ludzi, a z drugiej strony nieustępliwy w walce o prawdę”¹⁸. Rozmowy obejmowały niezwykle szeroki wachlarz ludzi i problemów. Rozmawiał z premierami, wicepremierami, członkami Biura Politycznego, sekretarzami KC PZPR, ministrami sprawiedliwości, spraw wewnętrznych. Cieszył się wielkim szacunkiem i zaufaniem nie tylko w kraju, ale za granicą. Działacze polityczni szukali jego rady lub pośrednictwa przy rozwiązywaniu trudnych

¹⁵ Raina, *Rozmowy z władzami PRL*, t. 1, s. 18–19.

¹⁶ B. Dąbrowski, *Współczesna przełożona*, w: *Instaurare omnia in Christo. Na dwudziestopięćciolecie posługi pasterskiej*, s. 74.

¹⁷ Raina, *Rozmowy z władzami PRL*, t. 1, s. 11.

¹⁸ Tamże, s. 11.

spraw. Liczni ambasadorzy zagraniczni, wybitne osobistości odwiedzające Polskę składały ks. arcybiskupowi wizyty, prosiły o spotkanie¹⁹.

2. Antropologiczny kontekst dyplomacji

Otwartość na człowieka, każdego, nawet przeciwnika ideowego pomagała ks. arcybiskupowi w dialogu, „dyplomacji”. Najpierw wykorzystywał to, co naturalne, ludzkie. To otwierało niejako drzwi i serca. Jego ewangeliczne cechy osobowości ukształtowane w domu rodzinnym, potem w szkole Jezusa, przez formację zakonną były powodem jego skuteczności. Postawa pełna wewnętrznego wyciszenia, duchowość oparta na zjednoczeniu z Chrystusem jednała mu rozmówców. „Mówił bardziej spojrzeniem niż słowami, zwrócony cały ku człowiekowi. Umiał czynić dobro cicho, bez zbędnego hałasu słów, biorąc na siebie trud i ciężar sprawy. Widzę zawsze jego dobrą, życzliwą, spokojną twarz. Wyglądało na to, że nic nie jest w stanie zmącić jego wewnętrznej pogody ducha, która miała źródło gdzieś w głębi. Cały wydawał się wyciszony, skupiony, ale jednocześnie obecny i uczestniczący w zewnętrznym świecie i jego problemach” – wspomina siostra Teresa Górską²⁰. Arcybiskup odznaczał się niezwykłą umiejętnością prowadzenia rozmowy. Usuwał bariery poprzez uśmiech, okazanie szacunku, ujmującą grzeczność, zainteresowanie rozmówcą, skupienie się na nim, swoiste pochylenie się ku niemu, zainteresowanie się jego sprawami, jego rodziną. To wszystko powodowało u rozmówcy wzajemne otwarcie się, poczucie komfortu i chęć szczerzej rozmowy. Spośród rozmówców nikogo nie eliminował. Twierdził: „Jestem tu po to, aby rozmawiać z każdym”. Mimo swej łagodności i grzeczności, gdy chodziło o prawdę, sprawy Kościoła, potrafił być twardym, a nawet ostrym. Dawał nie tylko coś, ale dawał samego siebie: swój uśmiech, swoją dyspozycyjność, swoje kompetencje i możliwości²¹. W swoich rozmówcach, często poranionych przez ideologię, widział człowieka. Wyrażał się z szacunkiem nawet o wrogach Kościoła, prowadząc trudne rozmowy, podczas których padały obraźliwe słowa pod adresem hierarchii Kościoła czy poszczególnych osób. Bardziej winił system niż te osoby. Wtedy prosił, szczególnie zgromadzenia zakonne, o modlitwę w ich

¹⁹ Zob. P. Raina, *Arcybiskup Bronisław Dąbrowski. Portret*, Warszawa 2008, s. 257–274.

²⁰ Archiwum Generalne Zgromadzenia Małego Dzieła Opatrzności (orioniści) w Warszawie (AGZMDO), M. Kliš, Ks. abp B. Dąbrowski jako człowiek. Ankieta, Świadeństwo s. Teresy Górskiej CSFN, mps (nlb.).

²¹ Tamże, Świadeństwo ks. Edwarda Sobieraja FDP, współpracownika Ks. Arcybiskupa w Sekretariacie Episkopatu Polski, mps (nlb.).

intencjach. Mówił: „Zgięte wasze kolana i złożone ręce do Boga niech prostują ścieżki do Kościoła. Na wzór Świętej Teresy z Lisieux, musicie poczuć się wszystkimi matkami, by człowiek mógł mocno stanąć na własnych nogach i poczuć się wolnym”²². Urzekł swoją bezpośredniością, miłością, rozmodleniem, wiarą w Bożą Opatrzność, uczynnością, pogodnym przeżywaniem tego, co trudne i dowartościowaniem każdego człowieka²³.

Dla ks. arcybiskupa społeczna nauka Kościoła stanowiła podstawową wartość i wyznacznik wszelkiego działania. Za Janem Pawłem II w swoich wypowiedziach i działaniach ostrzegał przed odrzuceniem czy nawet manipulacją religii, zepchnięciem jej w sferę prywatności. Wiedział bowiem, że takie postępowanie przynosi groźne konsekwencje w zakresie kultury i jej etosu, ale nawet dla bytu narodu²⁴. Dlatego ta prawda, wyraz troski i miłości o człowieka, o naród, państwo stanowi podstawę jego argumentacji w rozmowach z władzami PRL.

Pierwszym elementem działania, które kształtują relacje osobowe i społeczne, jest oparcie ich na odpowiednich, zhierarchizowanych podstawach. Dla chrześcijanina są nimi, obok prawa naturalnego, prawa Boskie, ponieważ to Bóg jest najwyższym prawodawcą i najpierw godzien najwyższej czci i miłości. Odrzucenie tej obiektywnej hierarchii wartości jest dla człowieka i świata bardzo groźne, o czym przekonała nas już historia. Prowadzi to bowiem do nihilizmu i powoduje ruinę moralną. Drugim elementem jest prawda o samym człowieku. Człowiek, każdy człowiek, posiada swoistą godność. Jest osobą, a więc istotą wyróżniającą się wśród wszystkich istot ziemskich szczególnymi przymiotami. Jest przede wszystkim obdarzony wzniosłym, ponadczasowym powołaniem do zbawienia. To stanowi fundament patrzenia na człowieka dla ks. arcybiskupa. Przykazanie miłości bliźniego pogłębia i uszlachetnia relacje ludzkie. Wynika z tego, że nie godzi się mieć kogoś w pogardzie, poniżyć go słowem lub czynem, a przede wszystkim nie traktować go jak przedmiot użycia. Rzeczą moralnie złą, niegodziwą wręcz, jest zamykanie przed człowiekiem przestrzeni wolności rozwoju fizycznego, kulturalnego i duchowego. Przykazanie to każe nam ożywić miłość. Nie wolno nam zamykać się na innych, widzieć tylko własny interes. Życzliwe odnoszenie się do bliźnich ma charakter wspólnototwór-

²² Tamże, Świadectwo s. Teresy Górskiej CSFN, mps (nlb.).

²³ Tamże, Świadectwo s. Ireny Gumkowskiej CST, mps (nlb.).

²⁴ Por. S. Olejnik, *Jan Paweł II w trosce o stan moralny swego narodu*, Włocławek 2014, s. 6–8.

czy i ma wymiar społeczny²⁵. Ta prawda o człowieku dla ks. arcybiskupa stanowiła podstawę walki o prawa ludzi wierzących, troskę o przetrwanie zakonów w czasie komunizmu czy dopominanie się o godność i prawa ludzkie, choćby w okresie stanu wojennego czy osobistej relacji z innymi ludźmi, nawet oponentami ideowymi. Kazimierz Kąkol²⁶, z którym często rozmawiał ks. arcybiskup, tak scharakteryzował jego osobę: „Biskup Bronisław Dąbrowski dysponował bogatym doświadczeniem praktycznym, wyniesionym z lat, kiedy asystował swojemu poprzednikowi na tym stanowisku, biskupowi Choromańskiemu [...]”²⁷. Kąkol wskazuje także na inne elementy przydatne w „dyplomacji”, jakie posiadał ks. abp B. Dąbrowski, do których należało prowadzenie dokumentacji. Nigdy nie było spraw, które załatwiałby „na gębę”, każdy punkt pertraktacji, postulatów i uzgodnień przybierał postać *pro memoria*. Do plusów dobrego dyplomaty Kąkol zaliczył też umiejętność doboru współpracowników i dobrze przygotowanych kadr, przez kształtowanie walorów umysłowych i cech charakteru, z uwzględnieniem osobowości adepta, zleconych mu później zadań. „Przykłady, potwierdzające wysoką jakość doboru i kształcenia kadr kościelnych (studia teologiczne, społeczne, nauka języków obcych, staże zagraniczne, praktyka duszpasterska, administracyjna) mogłem (z zazdrością) obserwować i doświadczać na każdym kroku”²⁸. To świadectwo człowieka, który stał wówczas po drugiej stronie. Nazywany „pogromcą Kościoła”, uzupełniając ks. arcybiskupa, ukazuje jego predyspozycje intelektualne, duchowe, ludzkie. Stawia niezwykle wysoką ocenę ks. arcybiskupowi, choć nie musi tego czynić, w imię prawdy i sprawiedliwości, co także podnosi rangę tej

²⁵ Por. tamże, s. 9–12.

²⁶ W latach 1974–1980 członek rządu PRL, minister – kierownik Urzędu ds. Wyznań. Tak o ministrze K. Kąkolu pisał ks. arcybiskup: „Oświadczyłem, że minister Kąkol jako człowiek inteligentny, odważny i o żywej wyobraźni zdobył sobie kredyt, szczególnie u Ks. Prymasa i to było z korzyścią dla rozwoju dobrych stosunków. Min. Kąkol pierwszy spośród dziewięciu poprzednich ministrów usiłował stworzyć podstawy jakiejś polityki wyznaniowej. Ja osobiście powinienem być zadowolony ze zmiany, gdy min. Kąkol ze względu na wysoką i błyskotliwą inteligencję, przy jednocześnie pryncypialnym stanowisku marksistowskim, był trudnym partnerem do rozmów. To był gracz, który umiał inteligentnie każdego rozmówcę rozbroić, pozyskać, a w konsekwencji „wykołować”. Na zmianie nic nie zyskacie, ale przeciwnie, wiele stracie na dalszą metę, szczególnie, kiedy idzie o klimat, jaki ministrowi, wprawdzie z trudem, ale udało się wytworzyć”. Raína, *Rozmowy z władzami PRL*, t. 1, s. 374.

²⁷ K. Kąkol, *Spowiedź pogromcy Kościoła*, Olsztyn, 1994, s. 30; zob. tenże, *Kardynał Stefan Wyszyński, jakim go znałem*, Warszawa 1985; tenże, *Kościół PRL. Elementy ewolucji doktryny*, Warszawa 1985.

²⁸ Tamże, s. 30–31.

opinii. Potwierdzeniem umiejętności dyplomatycznych ks. B. Dąbrowskiego było prowadzenie rozmowy i trzymanie się istoty wyznaczonych celów. Sam zapisał w swoim *Dzienniczku* pod datą 20 lutego 1982 roku, kiedy wystąpił w obronie krzyży: „Próbowano wyprowadzić mnie na mieliznę i sprowadzić rozmowę na teoretyczne rozważania, czy Konwencja Genewska z roku 1945 ma zastosowanie do naszych internowanych. Spostrzegłem się i skierowałem naszą rozmowę na rozważania praktyczne. Rozmowę miałem dobrze przygotowaną, cytowałem wiele przykładów, rozegrałem ją na korzyść ludzi cierpiących i pokrzywdzonych”²⁹.

Ks. B. Dąbrowski posiadał swego rodzaju charyzmat łatwego nawiązywania kontaktów z ludźmi. Swoją prostotą, serdecznością, bezpośrednim podejściem do człowieka, rozbrajał nawet zajadłego przeciwnika. Miał przy tym dar rozumienia drugiego człowieka, wczuwania się w jego osobowość, a jednocześnie i przedstawiania swojego stanowiska w sposób łagodny, wolny od dyplomacji czy też z góry ułożonej gry. Adwokat Edward Klimczuk, współpracujący z ks. arcybiskupem i Episkopatem Polski w sprawach prawnych, tak opisywał jego osobowość: „najpierw jest człowiekiem, w którym widzi brata, później kapłanem, który stara się sięgnąć do duszy rozmówcy i zrozumieć go, a na końcu dygnitarzem kościelnym powołanym do załatwienia sprawy zgodnie z zasadami sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej. Urząd traktował jako służbę Bogu i bliźnim”³⁰. Widzimy więc, kto i co kształtowało dyplomatyczne oblicze ks. arcybiskupa. Jego działalność dyplomatyczna obejmowała sprawy dotyczące Kościoła, ale i sprawy takie jak Naród, państwo – problemy sprawiedliwości, wolności religijnej. Opierał swoją „dyplomację” na prawie Bożym (dekalogu) i nauce społecznej Kościoła. Żył pod wielkim urokiem zmian zachodzących wskutek Soboru Watykańskiego II³¹, nauczania papieży, szczególnie Jana Pawła II i kardynała Stefana Wyszyńskiego. Ich nauczanie, postawa duchowa, wierność Bogu, Kościołowi, przykład życia, które przejął ks. arcybiskup, stanowiły podstawę, nie tylko jego

²⁹ P. Raina, *Stan wojenny w zapiskach arcybiskupa B. Dąbrowskiego*, Warszawa 2006, s. 69.

³⁰ Por. E. Klimczuk, *Walka z Kościołem 1945–1989*, Warszawa 2002, s. 11.

³¹ Pisał: „Sobór jest wielkim wydarzeniem nie dlatego, że w skład jego wchodzi bardzo gorliwi, światli, mądrzy i święci ludzie w liczbie dotąd niespotykanej – jest wielkim wydarzeniem przede wszystkim dlatego, że jest działalnością Kościoła Bożego. Ludzie są potrzebni, oczywiście, ale na drugim planie. W centrum stoi łaska Ducha Świętego”. B. Dąbrowski, *Sobór Watykański II i jego znaczenie dla życia nadprzyrodzonego*, w: *Instaurare omnia in Christo. Na dwudziestopięciolecie posługi pasterskiej*, Warszawa 1987, s. 15.

apostolskiego działania jako kapłana i biskupa, ale źródło duchowego życia jako fundamentu osobistego rozwoju. Życie kościelnego dyplomaty łączył z głębokim życiem wewnętrznym. Sam dawał przykład modlitwy, skupienia, ascezy, wielkiego zaufania do Opatrzności Bożej, będąc apostołem dobroci i miłosierdzia, „jednocześnie wybitnym mężem stanu, wytrawnym znawcą polskiej polityki całego okresu powojennego”³².

„Biskup Dąbrowski był człowiekiem bardzo łagodnym. Rzadko się unosił. Swoją łagodnością rozładowywał napięcia nawet w najtrudniejszych momentach. Wobec współpracowników był ojcowski. Był niezmiernie wrażliwy na sprawy ludzkie, pomagał zwłaszcza dotkniętym chorobami czy innym nieszczęściem. Te cechy przejął chyba od Założyciela Zgromadzenia, z którym spotykał się w czasie pobytu we Włoszech”³³. Potwierdzają to jego najwięksi wówczas adwersarze i oponenti komunistycznych czasów, z którymi przychodziło mu się stykać i rozmawiać. To jednaś mu serca i często otwierało drogę do rozwiązania nawet trudnych spraw Kościoła czy poszczególnych ludzi. Ks. infułat Z. Król tak wspomina ten wymiar działania ks. arcybiskupa w Urzędzie Wyznań: „W różnych spotkaniach z władzami Państwowymi. Wszyscy – od tych co otwierali drzwi, przez szatniarzy, strażników aż do ministrów, dyrektorów i «innych» szanowali Arcybiskupa jako Człowieka, Kapłana, Arcybiskupa, Sekretarza Episkopatu Polski [...]. On nigdy nie obraził człowieka, nie poniżył. Dlatego patrząc wstecz, wielu jego rozmówców mówi o Nim z głębokim szacunkiem”³⁴.

Autentyczną postawę ks. arcybiskupa kształtowała jego relacja z Bogiem, jego autentyczna wiara, z której czerpał siły i inspiracje. Głębokie antropologiczno-teologiczne podstawy były źródłem jego działania względem Boga i ludzi. Sam Chrystus „jako Człowiek może być dla nas filarem i wzorem naszej moralności, źródłem mocy i wewnętrznej siły”³⁵. Ważnym jest poszukiwanie i odkrywanie prawdy.

3. Prawda jako fundament skutecznej dyplomacji

Ważnym elementem życia osobistego i wspólnotowego człowieka jest prawda rozumiana jako prawda: ludzkiego poznania, prawda bytu,

³² W. Górski, *Ojciec i wychowawca*, w: *Instaurare omnia in Christo. Odnówić wszystko w Chrystusie. Ks. Abp Bronisław Dąbrowski 1917–1997*, s. 99–101.

³³ A. Orszulik, *Wspomnienie o śp. abp Bronisławie Dąbrowskim*, w: tamże, s. 76.

³⁴ Z. Król [świadek], w: tamże, s. 156.

³⁵ Dąbrowski, *Ecce Homo – kształtowanie pełnego człowieczeństwa w życiu zakonnym*, s. 66.

i prawda etyczna³⁶. Prawda bowiem jest fundamentem życia osobistego człowieka, jak i życia społecznego. Jest także niezbywalnym elementem dyplomacji, dlatego jako podstawowa wartość była przedmiotem nauczania, jak i wartością stosowaną także w poczynaniach dyplomatycznych podejmowanych przez ks. arcybiskupa, a nie tylko skutecznym zabiegiem osiągnięcia określonych celów, niezależnie od prawdy. Prawda jest wartością naczelną i ma odniesienie osobowe. Egzystencjalne przyjęcie prawdy pozwala na stosowanie trudnych cnót, takich jak: odwaga, sprawiedliwość, miłość i staje się autentycznym dobrem człowieka. Prawda łączy się z wolnością, ale prawdę trzeba postawić na pierwszym miejscu. Wolność bowiem bez prawdy może zamieniać się w anarchię i bezprawie. Bez prawdy nie ma autentycznej wolności zarówno w życiu jednostkowym, jak i społecznym. Każda instrumentalizacja prawdy jest jej deformacją, uniemożliwia autentyczną komunikację i nieuchronnie prowadzi do dezintegracji społeczeństwa³⁷. Dlatego też należy zacząć od przywrócenia prawdzie należnego jej miejsca. Prawda chroni człowieka przed zniewoleniem, zabezpiecza wolność człowieka. Kłamstwo wyrządza wielką krzywdę człowiekowi i społeczeństwu, stąd też walka o przywrócenie rangi prawdy słowu. Jest rzeczą cenną i szlachetną kochać prawdę, samemu nią żyć i nią się dzielić, zawsze w duchu szacunku i miłości do człowieka³⁸. Stwierdzenia te w całej rozciągłości odnoszą się do postawy życia ks. B. Dąbrowskiego. Żył prawdą, głosił prawdę i o nią walczył. Propagował ją w wymiarze osobistym, jednostkowym, jak i społecznym. Chodziło mu o to, by nie tylko kształtować człowieka prawego, ale prawy naród, prawe społeczeństwo. Kłamstwo, fałsz odbierał jako poważne zagrożenie dla człowieka i społeczeństw, które coraz bardziej zatracają prawdę. Negatywnie oceniał tchórzostwo, nazywane często roztropnością czy kompromisem polegającym na rezygnacji z prawdy. Taka postawę uważał za największe nieszczęście dla narodu i państwa. Powoływał się na przykłady świętych: Maksymiliana M. Kolbego, siostrę Faustynę Kowalską, księdza Jerzego Popiełuszkę, Jana Pawła II, kardynała Stefana Wyszyńskiego, którzy na wzór Chrystusa dali świadectwo prawdzie³⁹.

³⁶ Zob. S. Kowalczyk, *Prawda jako wartość w nauczaniu Jana Pawła II*, AtK, 129(1997), z. 1(530), s. 56.

³⁷ Por. tamże, s. 58–64.

³⁸ Olejnik, *Jan Paweł II w trosce*, s. 13–14.

³⁹ Słowo, które wygłosił ks. arcybiskup na uroczystości inauguracji nagrody im. Stefana kardynała Wyszyńskiego „Za bezkompromisową służbę prawdzie” dnia 25 XI 1995 r.,

W imię prawdy potrafił narazić się nawet „swoim”, wypowiadając swoją opinię. Pod datą 8 stycznia 1982 roku (czas stanu wojennego) zapisał: „Przestrzegają, aby Kościół nie dał się zinstrumentalizować rządowi, ale sami do tego dążą, chcieliby Kościół wprząc w swój rydwan i Kościołem kierować [...]. Jak najbardziej jestem gotów wszystko uczynić dla dobra Narodu, każdego brata, ale nie mogę się zgodzić, że interesy (nie dobro) jednej grupy (nie całego ruchu) są interesami i dobrem Narodu i Państwa”⁴⁰. Prawda była więc podstawą jego działań, wobec siebie i wielkich tego świata. Ks. arcybiskup potrafił w sposób delikatny, subtelny, a jednocześnie stanowczy zająć stanowisko odrębne. Nigdy nie podejmował się publicznie krytyki swoich zwierzchników, nie wchodził w publiczną dyskusję w imię dobra Narodu Kościoła, szacunku dla człowieka. W *Dziennikach stanu wojennego* w sposób bardzo delikatny pozwolił sobie na odmienny pogląd co do osoby czy problemu. Bardzo ubolewał, że linia działania prymasa Glempa, którego publicznie bronił i jak mógł, mu służył, była daleka od umiowanego Prymasa Tysiąclecia, choćby w zakresie drogi Maryjnej. Jak pisał, poddał się temu i po pierwszych dniach wewnętrznego buntu pełnił swoje zadanie, „bo tego chce Bóg, i potrzebuje Kościół i Naród”⁴¹. Kolejne wyznanie ks. arcybiskupa w czasach niezwykle trudnych: „jak bardzo nam brakuje tego ojcowskiego, dojrzałego i przemyślanego osądu Zmarłego Prymasa”⁴² – nie jest zaskoczeniem. Prymas Tysiąclecia i ks. arcybiskup rozumieli się dobrze i uzupełniali. Potwierdza to kolejny wpis: „przeczytałem prawie już do końca biografię Prymasa Tysiąclecia – Micewskiego. Czytając, widzę działanie Ks. Prymasa, bardziej go kocham i cenę jako mego Mistrza, Dobrodzieja i przyjaciela”⁴³.

4. Patriotyzm elementem dyplomacji

Niezwykłe ważną wartością, którą ks. arcybiskup żył i której uczył, jest mądry, szlachetny patriotyzm. Patriotyzm to postawa społeczno-polityczna oparta na zasadach przywiązania do ojczyzny, solidarności z własnym

por. M. Szymańska, *Za bezkompromisową służbę prawdzie*, 25 XI 1995, w: *Instaurare omnia in Christo. Odnówić wszystko w Chrystusie. Ks. arcybiskup Bronisław Dąbrowski 1917–1997*, s. 212–213.

⁴⁰ Raina, *Stan wojenny w zapiskach arcybiskupa B. Dąbrowskiego*, s. 60.

⁴¹ Tamże, s. 63.

⁴² Tamże, s. 97.

⁴³ Tamże, s. 129.

narodem, poczuciem silnych więzi społeczno-kulturowej. Przejawia się on w aktywnym działaniu. Nie brak w nim silnej więzi emocjonalnej, społecznej, kulturowej, religijnej, z jego historią, tradycją oraz z jego wartościami i aspiracjami. Patriotyzm oznacza także postawę człowieka, w której następuje związanie swego życia z ojczyzną. Łączy się to z troską o jej dobro, rozwój i przyszłość. Patriotą to człowiek, który okazuje szacunek i miłość wobec swej ojczyzny i narodu, ale także jest gotów do poniesienia dla niej ofiary i wyrzeczeń⁴⁴. Chodzi więc o patriotyzm wolny od nacjonalizmu, kosmopolityzmu, jak i szowinizmu. Nie jest on tylko deklaratywny, ale czynny. Miłość ojczyzny to powinność i obowiązek wobec niej, to działanie na rzecz dobra Polski. Rodzaj tego działania określają potrzeby i własne możliwości⁴⁵. Arcybiskup B. Dąbrowski miał takie możliwości z racji pełnionych funkcji, ale – co istotne – wykorzystał je w całej pełni dla dobra narodu. Wiedział doskonale, że człowiek jako istota społeczna, wchodząc w skład narodu, kształtuje jego oblicze, ale i naród kształtuje człowieka. Ksiądz arcybiskup doskonale widział te zależności, dlatego na szczycie hierarchii wartości po Bogu i Kościele stawiał ojczyznę. Więcej nawet, w narodzie, jak i w Kościele człowiek zbawia siebie i współuczestniczy w zbawieniu innych. Ten wymiar religijny był dlatego tak bardzo obecny w dyplomatycznych działaniach w obronie, zachowaniu tych wartości, na których wyrosła Polska. Nie tylko więc działaniem, ale oddaniem trudnych spraw Polski Bogu i Maryi, a także ofiarowaniem cierpienia, modlitwą polecał przyszły kształt ojczyzny. Gdy zbliżała się wojna, mógł powrócić do Włoch, mając paszport dyplomatyczny. Nie zrobił tego, nie mógł tego zrobić, gdy Ojczyzna była w potrzebie i cierpiała. Pozostał w Polsce okupowanej przez Niemców, z tego tytułu cierpiał, był na granicy życia. Ksiądz Józef Tischner sformułował bardzo ważną myśl o ojczyźnie, która wydaje się odpowiadać rozumieniu Ojczyzny, jakie miał ks. B. Dąbrowski. Ojczyzna jest czymś więcej niż naród. „Można także powiedzieć tak: jeżeli naród dzieli człowieka od człowieka, to ojczyzna jest tym, co ludzi łączy”⁴⁶. W wielu dziełach literackich i malarskich personifikuje się ojczyznę⁴⁷. Według filozofa ks. J. Tischnera, ojczyzna to osoba. „Jeśli ojczyzna jest jakby osobą, to znaczy, że nasz

⁴⁴ Por. Adamczyk, *Miłość ojczyzny*, s. 238.

⁴⁵ Raina, *Stan wojenny w zapiskach arcybiskupa B. Dąbrowskiego*, s. 33–34.

⁴⁶ Tischner, *Rekolekcje paryskie*, s. 187.

⁴⁷ Jan Paweł II mówił o Kościele i ojczyźnie: „to moja Matka”.

stosunek do niej ma być taki, jaki jest nasz stosunek do osób. „Mamy bronić ojczyzny, jak bronimy osób [...], mamy być wierni ojczyźnie, jak jesteśmy wierni osobom, co więcej – mamy miłować ojczyznę, tak jak się miłuje osoby”⁴⁸. Myślę, że takie rozumienie ojczyzny nosił w swoim sercu ks. B. Dąbrowski, dlatego ją kochał, dla niej pracował, dla niej poświęcił swoje życie. Ojczyzna – Polska była dla niego Matką.

W zapiskach z dnia 4 maja 1982 roku czytamy: „Bardzo myślę o Częstochowie (był wtedy w klinice Gemelli na leczeniu), o pracach KPE, modłę się za Księża Biskupów, bo mają dość trudne zadanie. Myślę o ostatnich wydarzeniach i o przyszłości Narodu, który żyje i walczy o swoje prawa. Na odległość bardziej się przeżywa niż na miejscu. Boże, zbaw Polskę! Maryjo, zadbaj o swoje Królestwo. Dana ku pomocy Narodowi polskiemu, wspieraj go, Maryjo! Cały dzień, który oprócz zabiegów poświęciłem na modlitwę i rozmyślanie, w specjalny sposób polecałem sprawy polskie Matce Częstochowskiej i św. Stanisławowi”⁴⁹.

5. Kościelno-państwowy aspekt dyplomacji

Wielką miłością był dla niego Kościół i Polska. Jego cechy charakteru, ukształtowane przez bogate życie wewnętrzne, głęboki związek z Chrystusem, Maryjne oddanie, a także jego formacja zakonna pomagały mu w rozstrzyganiu wielu problemów w służbie dyplomatycznej Kościoła. Uchodził za człowieka niezwykle skromnego, łagodnego, a jednocześnie, gdy chodziło o sprawy zasadnicze zdecydowanego.

Prawda, wolność, głębokie przekonania, miłość Boga i człowieka, narodu i Kościoła sprawiły, że mógł skutecznie realizować powierzone zadania dyplomatyczne, które dotyczyły najnowszej historii Polski i Kościoła. Na spotkaniu 18 i 19 listopada 1988 r. w parafii wilanowskiej, pełniąc rolę mediatora między stroną solidarnościową a państwem, mówił o stosunku Kościoła do Narodu i państwa. Określił także swoją rolę jako mediatora, który kieruje się prawdą i sprawiedliwością. „[...] Kraj jest w potrzebie, jego sytuacja wymaga podejmowania odważnych i uczciwych porozumień, które by służyły dobru naszej wspólnej Ojczyzny. Jako przedstawicielowi Kościoła, równie jak panom, leży mi na sercu dobro Polski. Jestem przekonany, że dobro Polski i Narodu przede wszystkim musi stać się celem naszych wspólnych zabiegów. Kościół w historii narodu odgrywał

⁴⁸ Tischner, *Rekolekcje paryskie*, s. 188.

⁴⁹ Raina, *Stan wojenny w zapiskach arcybiskupa B. Dąbrowskiego*, s. 82, 84.

zawsze rolę jednoczącą wysiłki wszystkich Polaków, zwłaszcza wtedy gdy zagrożony był byt narodowy i jego kultura. Nie było i nie jest nam obce dobro państwa, jego niepodległość, suwerenność i bezpieczeństwo. W ciągu ostatnich siedemdziesięciu lat Kościół odegrał niepoślednią rolę w integrowaniu społeczeństwa, zwłaszcza po odzyskaniu niepodległości i po zakończeniu II wojny światowej⁵⁰. Zadania i podejmowane inicjatywy dyplomatyczne ks. arcybiskupa wynikały nie tylko z roli i miejsca, które wtedy zajmował. Podejmował je z głębokich pobudek duchowych, wierności i miłości ojczyźnie i Kościołowi, jak i z posłuszeństwa jako zakonnik i współpracownik Wielkiego Prymasa. Pełnił rolę „pomostu” między Kościołem w Polsce (ściślej między prymasem Stefanem Wyszyńskim) a władzami PRL czy Watykanem. Pisze o tym ks. R. Masalski: „Rozmowy z Watykańskim Sekretariatem Stanu prowadził także biskup Dąbrowski, który krążył między Warszawą a Rzymem, przekazując opinie prymasa dotyczące zagadnień zarówno ogólnych, jak i szczegółowych”⁵¹.

Swoje zadania wobec narodu ks. arcybiskup sam streścił w przemówieniu, które wygłosił 21 października 1990 r. na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim z okazji otrzymania doktoratu *honoris causa*⁵², ukazując linię walki z religią i Kościołem katolickim przez reżim komunistyczny. W obronie Kościoła miał swój ogromny wkład i osobisty udział, co wskazuje także na jego patriotyczny i duchowy wymiar. Autorytet Kościoła, jego prestiż, na którym wspierał się i powoływał ks. arcybiskup „wynikał z faktu, że przez całe dzieje PRL bronił nie tylko swoich własnych praw, ale także praw człowieka i moralnych praw narodu do niezależności i suwerenności”⁵³.

W kazaniu wygłoszonym 11 listopada 1978 r. w 60. rocznicę odzyskania niepodległości, wskazywał, że Kościół był zawsze z narodem w jego historii (zaborcy, okupacja niemiecka i sowiecka). Jakiegokolwiek były to dzieje – zazwyczaj trudne i krzyżowe – istniał niezwykle związek, szczególna symbioza między Kościołem katolickim a narodem. Nie tylko wkład

⁵⁰ Tenże, *Arcybiskup Bronisław Dąbrowski. Portret*, s. 239.

⁵¹ R. Masalski, *Bulla „Episcoporum Poloniae coetus” – geneza i konsekwencje*, „Kościół w Polsce. Dzieje i Kultura”, 12(2013), s. 148.

⁵² Zob. B. Dąbrowski, Przemówienie wygłoszone w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim z okazji otrzymania doktoratu *honoris causa* *Los komunizmu rozstrzygnie się w Polsce*, 21 X 1990, w: *Instaurare omnia in Christo. Odnówić wszystko w Chrystusie. Ks. Abp Bronisław Dąbrowski 1917–1997*, s. 22–29.

⁵³ A. Micewski, *Kościół wobec „Solidarności” i stanu wojennego*, Paryż 1987, s. 261–262.

ludzi, heroiczna wola narodu i pragnienie wolności, głęboki bohaterski patriotyzm – zdaniem ks. arcybiskupa – były czynnikami decydującymi. Te wartości umacniała łaska Boża pielęgnowana przez Kościół katolicki, jego nauczanie, przez wpajaną wiarę, której ważnym elementem była miłość ojczyzny. Uciemniony naród zdobywał się na uparty, bohaterski heroizm znaczony bohaterstwem Insurekcji Kościuszkowskiej, udziałem w wojnach napoleońskich, powstaniem listopadowym 1830 r. czy styczniowym 1863 roku. Kościół katolicki miał i ma w budzeniu świadomości narodowej twórczy udział. Prześladowanie polskości wiązało się z prześladowaniem katolicyzmu – i na odwrót. Kościół był zawsze z narodem, a naród z Kościołem. „Z tej więzi Naród czerpał swe siły do przetrwania i do walki o polskość, o narodową i kulturalną tożsamość, wreszcie – o niepodległość”⁵⁴.

Ksiądz arcybiskup wyraźnie rozróżniał sferę doczesną i sferą nadprzyrodzoną, porządek Boży i porządek ludzki, a owa relacja Kościoła i Narodu wynikała z prostego faktu, że „Kościół jednak pełni swą misję religijną nie w abstrakcji, lecz w żywym ciele Narodu i nie może być zeń wyeliminowany. A będąc w Narodzie, zawsze dzielił z nim jego dołę i niedołę”⁵⁵. Rolę Kościoła jako niezbywalną widział w sferze duchowej i moralnej. To Kościół przypominał, „że aby żyć lepiej, żyć godniej i szlachetniej, trzeba się oprzeć na fundamencie trwałych zasad moralnych. Choćby najlepiej zorganizowany porządek społeczny nie zapewni ludziom prawdziwego szczęścia, jeżeli będą się oni odwracali się od praw, które Bóg wszczepił w samą ludzką naturę”⁵⁶.

Na umiłowanie narodu i ojczyzny przez ks. arcybiskupa miał też niewątpliwie wpływ Prymas Tysiąclecia, kardynał Stefan Wyszyński. Uczył niezłomności i patriotyzmu, umocnił przekonanie, że ojczyzna po Bogu jest największą wartością. W dniu 2 czerwca 1981 r. w Gnieźnie B. Dąbrowski mówił o znaczeniu Prymasa w dziejach Kościoła i narodu w Polsce. Porównał go do Mojżesza, słupa ognistego, który poprzez 33-letnią służbę wywiódł naród na miejsce suche i bezpieczne. Z tego skarbcza – wiedzy, mądrości i przykładu – czerpało wielu, także ks. arcybiskup. Szczególne znaczenie dla poruszanej tu problematyki nabierają słowa

⁵⁴ Dąbrowski, Kazanie wygłoszone w katedrze warszawskiej 60. rocznica odzyskania niepodległości Polski, s. 230.

⁵⁵ Tamże, s. 232.

⁵⁶ Tamże, s. 234.

ks. arcybiskupa stanowiące podsumowanie pracy wielkiego Prymasa: „Chylimy dzisiaj czoła przed Tym, który był naszym Ojcem i Pasterzem, którego niezachwiana wiara, niezłomne męstwo, miłość Boga, Ojczyzny, Narodu i jego męczeńska droga zwróciły uwagę całego świata, a przez Niego na Polskę i Kościół w naszej Ojczyźnie⁵⁷”. Należy zaznaczyć, że prymas Wyszyński darzył ks. arcybiskupa wielkim zaufaniem i szacunkiem. Świadczy o tym rozmowa S. Wyszyńskiego z papieżem Pawłem VI z dnia 2 grudnia 1963 roku. Ksiądz Prymas przewidywał pogorszenie się stosunków państwo-Kościół w Polsce i liczył się z ewentualnym aresztowaniem lub śmiercią. Dlatego przedstawił papieżowi propozycję, w której ks. bp B. Dąbrowski znalazł się na pierwszym miejscu listy kandydatów na ewentualne stanowisko prymasa, co świadczy o wielkim zaufaniu: „na wypadek mojego aresztowania lub śmierci, składam propozycję, co zrobić z Warszawą i Gnieznem, gdzie obsadzenie stolic nie będzie łatwe. Proponuję zamianowanie Administratora Ap. Bpa Br. Dąbrowskiego, *cum fac.sp.et sp.* W razie możliwości obsadzenia Warszawy i Gniezna – projektuję *terno* – bp Dąbrowski, bp Modzelewski, bp Stroba”⁵⁸.

Okres najcięższej walki przeciwko Kościołowi przypadł na lata stalinizmu od 1949 do 1956 roku. Aresztowano kardynała S. Wyszyńskiego, wcześniej biskupów, m.in. biskupa Cz. Kaczmarka, przeprowadzano pokazowe, sfingowane procesy. Zaczęto wysiedlać biskupów śląskich i administratorów apostolskich z Ziemi Zachodnich. Walka ta trwała niemal do okresu przemian. Działal IV departament UB, tajnej policji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, który inspirował, realizował pod wpływem czynników sowieckich akcje antykościelne czy wręcz zbrodnie. Przykładem tego działania jest zamordowanie ks. J. Popiełuszki, ks. S. Suchowolca, ks. S. Zycha i wielu innych kapłanów.

Antykościelne działania władz dotyczyły także walki z religią, ograniczeniem jej wpływu i nauczania. Usunięto wówczas religię ze szkół, zlikwidowano prasę katolicką, uderzono w zakony męskie i żeńskie, a także w seminaria duchowne. Walka z Kościołem wywodziła się z zaprogramowanej ateizacji narodu, często pod dyktando ideologów z Moskwy. Tajna policja była głównym koordynatorem walki z Kościołem. Wciągnięty był w to cały aparat państwowy, zwłaszcza szkolny i wychowawczy. Apogeum

⁵⁷ B. Dąbrowski, *Pożegnanie Prymasa Tysiąclecia*, w: *Instaurare omnia in Christo. Na dwudziestopięciolecie posługi pasterskiej*, s. 204.

⁵⁸ Raina, *Arcybiskup Bronisław Dąbrowski. Portret*, s. 39.

walki nastąpiło w 1966 r. – Milenium Chrztu Polski. Organizowano wówczas w miastach, w których obchodzono uroczystości milenijne, konkurencyjne obchody tysiąclecia państwa. Nawet reżim Edwarda Gierka, uchodzący za pragmatyczny i mający dobrą opinię na Zachodzie, nie zmienił polityki wyznaniowej. W szkołach wprowadzono religioznawstwo jako antytezę nauki religii, którą skutecznie utrudniano przez organizowanie w tym czasie imprez sportowych, zabaw, wycieczek. Odmawiano Kościołowi zezwoleń na budowę świątyń. W latach sześćdziesiątych XX wieku wprowadzono wysokie podatki dla Kościoła, które powodowały nieustanny stan zagrożenia, również w zakresie materialnego funkcjonowania.

Kościół w Polsce nie chciał pełnić funkcji politycznej, ale być pośrednikiem między Bogiem a człowiekiem, jednak gdy trzeba było, sprawy ludzkie i narodowe stawiał zawsze bardzo wysoko w swej hierarchii obowiązków. Także sprawa „Solidarności” nie była kategorią polityczną, ale walką o podmiotowość człowieka i narodu oraz jego niezbywalnych praw⁵⁹.

Ksiądz arcybiskup pisał: „[...] Episkopat Polski [...] swoją strategią obrony Kościoła i Narodu łąгодził jej formy, a także przyczyniał się, i to kilkakrotnie, że nie nastąpił w naszym kraju masowy rozlew krwi. Także spokojna i ewolucyjna zmiana ustroju po upadku reżimu komunistycznego byłaby prawie niemożliwa, gdyby Kościół w imię dobra wspólnego nie tworzył strategii walki bez przemocy, nie szukał rozwiązań ewolucyjnych i nie uczył społeczeństwa polskiego i jego elit politycznych roztropności w podejmowaniu akcji”⁶⁰. Jednocześnie historycy stwierdzają: „Kościół przez cały okres rządów komunistycznych był nośnikiem podstawowych wartości, takich jak: miłość, prawda, sprawiedliwość i tęsknota za wolnością”⁶¹. Ksiądz arcybiskup określał przemiany czasu solidarnościowego zachodzące w Polsce jako „rewolucję na klęczkach” za sprawą Matki Bożej. Dodawał, że te wszystkie osiągnięcia „to wszystko jeszcze jak kwiatek, który przebił się przez ziemię, ale jeszcze wczesna wiosna, i człowiek drży czy nie przyjdzie mróz, jakiś wicher, czy go nie złamie, nie zniszczy. To jest pierwiosnek i wszystko może mu zaszkodzić. Dlatego trzeba dużo się modlić. Różne siły pilnują, gdzie można uderzyć, żeby to wszystko zniszczyć”⁶². O pomoc

⁵⁹ Por. tamże, s. 19.

⁶⁰ Tamże, s. 28. Zob. AGZMDO, B. Dąbrowski, Krótka historia walki państwa z Kościołem w Polsce Ludowej, w: *Homilie, przemówienia, korespondencja*, t. 3, poz. 32, mps.

⁶¹ Tamże, s. 29.

⁶² AGZMDO, B. Dąbrowski, Przemówienie do ss. klauzurowych, Kalwaria Zebrzydowska, 11 V 1981, w: *Homilie, przemówienia, korespondencja*, t. 3, s. 3, mps.

ze strony Kościoła, szczególnie negocjacyjną, zwracały się różne strony – związki zawodowe robotników i rolników i takie wsparcie otrzymywały, gdyż strona kościelna (Episkopat) podjęła uchwałę, że poczynania wolnościowe i narodowe będzie wspierać. W trudnych sytuacjach także rząd prosił Kościół: „w jakiś sposób interweniujcie, porozumiejmy się. Nie chcieliśmy nigdy działać przeciwko interesom robotników i chłopów, i rząd tego nie chciał. Prosił o to, byśmy swoim autorytetem jakoś uspokajali, by nie doszły do głosu namiętności. Po jednej i drugiej stronie jest dużo ludzi dobrej woli, ale i są inne siły, które działają destrukcyjnie. Musimy te sprawy polecać Matce Bożej”⁶³. Kiedy groził strajk generalny, a może i interwencja obca „musiałem w nocy jechać do Bielska, żeby być ich zakładnikiem. Kościół musiał swoim autorytetem rozładować napięcia i uspokoić ludzi. To jest misja Kościoła”⁶⁴.

Ksiądz arcybiskup, choć często był za to krytykowany, widział potrzebę dialogu, negocjacji, a także szacunku dla strony przeciwnej. Dostrzegał pozytywny wymiar rozmów, podejmowane zadania i wysiłek w nie włożony, gdy pisał: „A ja rozmawiałem z ludźmi na szczycie, oczywiście, nie ma co im zazdrościć [...]. Oni w rozmowach zasypiają, bo nie mają kiedy spać, tylko wciąż w napięciu, wciąż alarmy, wciąż na nowo – i rzeczywiście ciężka sytuacja. Ale z drugiej strony trzeba ich za to szanować, przynajmniej niektórych, że mimo nacisku z lewa i prawa nie rzucają wszystkiego”⁶⁵. Rola negocjacyjna jest konieczna, gdyż tych, którzy się za czuby biorą „Kościół musi – jak dobra Matka – ich uspokoić. Dyskutujcie, dialogujcie, może coś z tego będzie. I chyba w tym sensie praca Kościoła społeczno-religijna, ona coraz bardziej rozbrzmiewa, coraz bardziej się rozszerza i coraz bardziej nabiera na autorytecie”⁶⁶.

Ksiądz arcybiskup, rozmawiając z władzami państwowymi, czuwał nad interesami Kościoła i narodu, co wypływało z jego głębokiej wiary i miłości do Kościoła. Mądrość i rozsądek pozwalały mu na załatwienie wielu drastycznych problemów lub przynajmniej rozładowania narastających napięć. W rozmowach cechował się rzeczowością i umiejętnością przedstawiania spornych zagadnień. Swoich rozmówców zaskakiwał dalekowzrocznymi koncepcjami, logiką, z jaką docierał do sedna sprawy

⁶³ Tamże, s. 4.

⁶⁴ Tamże, s. 5.

⁶⁵ Tamże, s. 2.

⁶⁶ Tamże, s. 1.

i umiejętnością, z jaką znajdował rozwiązania dla dobra Polaków. „Zalety te cechują dyplomatów wielkiej klasy i prawdziwych mężów stanu, kapłanów zaś stawiają w rzędzie apostołów Kościoła świętego”⁶⁷. Ksiądz J. Tischner wskazywał na tzw. charakter narodowy, który rozumiał jako sposób reagowania na próby stawiane przez historię przed narodem. Mieć charakter narodowy oznacza stawiać czoło dziejowej próbie. Każdy poddawany jest próbie jako indywidualna osoba, jak i zbiorowość (naród). W ten sposób krystalizuje się charakter narodowy, który „jest czymś więcej niż usposobieniem, nastrojem, temperamentem – jest gotowością do podjęcia próby. Charakter narodowy jest jak instynkt życia. Nie czuje się go na co dzień, ale w godzinie, w której się chce go mieć. Od tej chęci zaczynają się narody. Narody żyją i trwają tak długo, jak długo chcą mieć charakter. A giną? Ginę wtedy, kiedy wolą go nie mieć”⁶⁸.

O ten charakter narodowy, oparty na fundamentach wartości chrześcijańskich (wiary w Boga, Ewangelii) zabiegał ks. arcybiskup. Spoiwem jednoczącym naród, państwo nie są wcale sprawy materialne, ale duchowe. Gdy one funkcjonują, rozwijają się, dojrzewają naród rozwija się. Gdy one giną, naród, państwo umiera. Bronisław Dąbrowski troską i miłością, a przez to i największym zaangażowaniem, objął państwo, a w nim przede wszystkim człowieka z jego potrzebami materialnymi, duchowymi, religijnymi i kulturowymi, których często mu odmawiano.

6. Pasyjny wymiar dyplomacji

Dyplomatyczną misję ks. arcybiskupa dopełnia wymiar krzyża, cierpienia, jakie towarzyszyło mu w spełnianiu zadań mediatora. A. Kaczyński zwraca uwagę, że „krytyczne uwagi pod adresem polityki Kościoła polskiego trafiały najczęściej w biskupa Dąbrowskiego”⁶⁹, który przeżywał wewnętrzne rozterki i udręki, poparte obserwacją i własnymi doświadczeniami. W trudnych czasach stalinowskich ks. B. Dąbrowski, jako kierownik Wydziału Spraw Zakonnych, „zdobył sobie uznanie wszystkich zgromadzeń życzliwością, umiejętnością rozwiązywania wielu trudnych kwestii, optymizmem. Wielu zdumiewa jego odporność fizyczna i hart ducha, chociaż nie cieszył się dobrym zdrowiem”⁷⁰. Zdaniem ks. arcybiskupa

⁶⁷ Raina, *Rozmowy z władzami PRL*, t. 1, s. 5.

⁶⁸ Tischner, *Rekolekcje paryskie*, s. 170–171.

⁶⁹ A. Kaczyński, *Najtrudniejsza misja*, w: *Instaurare omnia in Christo. Odnowić wszystko w Chrystusie. Ks. Bronisław Dąbrowski 1917–1997*, s. 79.

⁷⁰ Górski, *Ojciec i wychowawca*, s. 101.

prześladowania lat stalinowskich „uszlachetniły wielu ludzi, prowadziły, mimo strat, do umocnienia charakterów, do utrwalenia w świadomości przyszłych elit, że zło trzeba dobrem zwyciężać”⁷¹.

Ze wspomnień prymasa S. Wyszyńskiego, a także z innych relacji, wiadomo, jak ciężkie i psychicznie trudne do zniesienia dla hierarchów Kościoła stały się rozmowy z władzami PRL⁷². Sam ks. bp B. Dąbrowski w licznych rozmowach z władzami komunistycznymi, podyktowanych troską o Kościół, naród i państwo, na sobie doświadczył lekceważenia i ignorowania ciężaru spraw⁷³. Broniąc się przed zniechęceniem, pisał: „Zastanawiam się nieraz, czy warto tracić czas na puste rozmowy z USW i łudzić się obietnicami. Jestem przecież przedstawicielem instytucji szanowanej przez społeczeństwo katolickie, a traktuje się mnie jak intruza, może natręta, którego trzeba zbyć obietankami itd. Minister zbyt wiele ma obowiązków i to bardziej atrakcyjnych, aby mieć czas na rozmowy ze mną. Nie chcę nikogo oskarżać, ale dotychczasowa metoda odbijania piłeczki tylko zniechęca. Proszę o jakieś sprecyzowanie stanowiska: czy chcecie dążyć do normalizacji [...]. Stanowczo domagam się zajęcia jasnego stanowiska i konsekwentnego stosunku do rozmówców kościelnych [...]. Może za dobrze idzie, jeśli chodzi o formę. Minister jest kulturalny, błyskotliwy gawędziarz, ale mnie nie idzie o towarzyskie rozmowy. Wolałbym usłyszeć twardą prawdę, ale prawdę i nie obietnice, które się tak często zmieniają, ale słowo, na którym mogę polegać. Dobrze by było nawet czasem się pokłócić, powiedzieć sobie *verba veritatis*, ale dojść do jakiś rozsądnych wniosków”⁷⁴.

⁷¹ AGZMDO, B. Dąbrowski, Krótka historia walki państwa z Kościołem w Polsce Ludowej. Zob. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003; tenże, *Episkopat wobec wprowadzenia stanu wojennego*, w: *Kościół i społeczeństwo wobec stanu wojennego*, red. J.W. Wysocki, Warszawa 2004, s. 9–23; tenże, *Kościół w PRL*, Warszawa 2004.

⁷² Kaczyński, *Najtrudniejsza misja*, s. 79.

⁷³ Jaka była sytuacja psychiczna takich rozmów pokazuje świadectwo Romualda Węglińskiego, który często towarzyszył ks. arcybiskupowi (także w celu bezpieczeństwa jego osoby): „Niektóre rozmowy ważne dla Kościoła odbywały się również w podwarszawskich rezydencjach. Trwały one nieraz kilkanaście godzin. Mówił mi Ojciec, że nieraz ważne rozmowy zaczynały się od opowiadania kawałów, zwłaszcza politycznych. Mogli sobie na to pozwolić z pozycji siły i tym też chcieli osłabić czujność Księdza Arcybiskupa. Podczas trwania takich rozmów, ja również przez cały czas zmuszony byłem przebywać w towarzystwie panów ze służb bezpieczeństwa. Przez cały czas trwaliśmy w ogromnym napięciu, gdyż trzeba było uważać na każde wypowiedane słowo. Wracaliśmy często bardzo zmęczeni”. R. Węgliński, [świadectwo], w: *Instaurare omnia in Christo. Odnowić wszystko w Chrystusie. Ks. abp Bronisław Dąbrowski 1917–1997*, s. 218–219.

⁷⁴ Raina, *Rozmowy z władzami PRL*, t. 1, s. 259–260.

Ksiądz B. Dąbrowski zawsze do rozmów się przygotowywał, zatroskany o dobro wspólne, dążył do osiągnięcia określonych celów. O tej odpowiedzialnej postawie świadczy jego wypowiedź: „Dziś chciałem się spotkać z p. Sekretarzem właśnie dlatego, aby pomówić z nim na temat sytuacji społeczno-gospodarczej w kraju, o niepokojach z tym związanych oraz za pośrednictwem Pana zwrócić uwagę kierownictwu politycznemu na niewłaściwość i niebezpieczne metody walki z ludnością z robotnikami”⁷⁵.

Z drugiej zaś strony nie bez konfliktów przebiegały relacje z opozycją antykomunistyczną, gdy trzeba było studzić emocje, przekonywać do kompromisów, co nie zawsze dobrze przyjmowano. Ciężar krytyki opozycjonistów przyjmował na siebie ks. arcybiskup⁷⁶. Prymas Tysiąclecia był przeważnie poza zasięgiem krytyki wychodzącej z tych środowisk. Przykładem tego może być sierpień 1980 r., kiedy to prymas wygłosił homilię, którą stoczniovcy nie odebrali jako wyraz poparcia. Na biskupa Dąbrowskiego posypały się wtedy gromy jako na tego, który źle doradza⁷⁷. Przyjmował te wszystkie doświadczenia z oddaniem i pokorą jako dar cierpienia za Kościół i ojczyznę, albowiem patrzył z innej perspektywy, z głębokiego zawierzenia Bożej Opatrzności, której pozwalał się prowadzić i niezależnie od tego, czego przyjdzie doświadczać, wychodzić z tego zwycięsko. Nigdy nie tracił pogody ducha. Przyjmując duchowość księdza A. Orione, realizował swoje powołanie w Kościele, wiedząc, że krzyż wpisany jest w naszą codzienność. Dlatego wskazywał na Chrystusa sługę, który nie przyszedł, aby mu służyło, ale aby służyć. Na Maryję pokorną służebnicę Pańską, która w czasie zwiastowania wypowiada Bogu pokorne *fiat*. Ta postawa służebności towarzyszyła ks. arcybiskupowi przez całe jego życie, przede wszystkim kapłańskie i biskupie. Aby było owocne, musi być służebne. Dlatego w 15. rocznicę swoich święceń biskupich⁷⁸ prosił: „módlcie się za mnie dzisiaj, ażebym – tak jak w krzyżu Jezusa Chrystusa pod okiem Matki Najświętszej powołał mnie Pan – wziął krzyż na każdy dzień i potrafił go nieść lepiej niż dotychczas, ażeby lepiej służyć Bogu, Kościołowi i braciom w Kościele Chrystusowym”⁷⁹.

⁷⁵ Tamże, s. 260.

⁷⁶ Zob. tamże, s. 261.

⁷⁷ Kaczyński, *Najtrudniejsza misja*, s. 78–79.

⁷⁸ 25 marca 1977 r.

⁷⁹ B. Dąbrowski, *Służyć w duchu Chrystusowym*, w: *Instaurare omnia in Christo. Na dwudziestopięćciolecie posługi pasterskiej*, s. 251.

Cechą dobrego dyplomaty jest umiejętność godzenia stron, a jednocześnie skuteczność w prawdzie dla dobra ogółu. Przykładem tego może być interwencja ks. B. Dąbrowskiego w rozwiązaniu konfliktu, który wybuchł między robotnikami a władzą na początku lutego 1981 r. w Bielsku-Białej. Robotnicy odrzucili pośrednictwo L. Wałęsy, jak i doradców „Solidarności”. Sytuacja groziła rozlewem krwi. O pomoc do ks. B. Dąbrowskiego zwróciły się zarówno władze, jak i „Solidarność”. Ksiądz biskup – za zgodą Prymasa – podjął się tego zadania, choć misja była trudna i niegwarantująca sukcesu. Podjęte mediacje z robotnikami dowodzą nie tylko umiejętności dyplomatycznych, ale przede wszystkim troski o materialne i duchowe dobro człowieka, w tym wypadku strajkujących robotników Befamu. „Protestujący nie chcieli się ruszyć, nie chcieli z nikim rozmawiać [...]. Zorientowawszy się, o co chodzi, o godzinie 4 rano wyszedłem na salę do strajkujących. Przeprosiłem, że przychodzę wśród nocy, ale przychodzę po to, aby im pomóc. W żaden sposób nie chcę ich podejść, żeby bezwarunkowo zerwali strajk. Powiedziałem – macie prawo strajkować, bo zostaliście oszukani i nieprawdę wam mówią. Ja wam całą prawdę teraz chcę powiedzieć. I przedstawiłem sytuację. Spostrzegłem, że wszyscy są nieufni. Zorientowałem się wreszcie, że przemawiając w ten sposób – nic nie osiągnę. Dlatego zszedłem ze sceny do nich na dół. Z każdym rozmawiałem osobiście, po bratersku. Zaczynałem od pytania: jak się pan nazywa, skąd pan pochodzi, gdzie pracuje, czy ma żonę, dzieci. W ten sposób udało mi się z każdym pogadać i zyskać zaufanie. Na koniec rozdzieliłem obrazki. Dałem dla żony, dzieci. Potem wszedłem na scenę i powiedziałem: razem z wami boleję nad taką sytuacją, jestem z wami i chcę wam pomóc [...]. Sami się tylko męczycie i cierpicie – zwłaszcza wasze żony i dzieci. Oni czekają za bramą i proszą, żebyście wyszli. Prosił mnie, żebym interweniował. Obiecuję wam, że załatwię wasze postulaty [...]. I po tej rozmowie indywidualnej (z Barcikowskim) zrobiliśmy głosowanie. Większość wypadła na korzyść zerwania ze strajkiem, jeżeli spełnione zostaną postulaty, chociaż nie wszystkie, ale te najważniejsze [...]. Zgodzono się – wobec tego wróciłem do strajkujących, by im to przekazać i powiedziałem: Przez te dni, bracia, na pewno nakłęśliście, nawyzywaliście, nagrzeszyliście, więc najpierw do spowiedzi. Jestem ja, zaprosiłem jeszcze biskupów katowickich Domina i Kurpasa. Potem Mszę świętą odprawimy w waszej intencji, żeby wszystkie postulaty, które przedkładacie, mogły być rozwiązane. Po mszy świętej otworzymy drzwi szeroko. Wejdą wasze żony, córki, synowie, znajomi, żeby się przywitać,

żebyście mogli pójść do domów, umyć się, zjeść śniadanie i wypaść się. Żeby ta nienawiść, która aż do białej gorączki was doprowadziła – minęła, bo jesteście chrześcijanami. Zaproszeni księży spowiadali do godziny 6. O 6 koncelebrewaliśmy Mszę świętą i po Komunii świętej otworzyliśmy drzwi fabryki «Befama». Kobiety nas po rękach całowały. Płakały z radości, rzucały się w ramiona swoich najbliższych i dziękowały Bogu za zwycięstwo⁸⁰. Skuteczność ks. arcybiskupa wynikała z jego głębokiego poczucia sprawiedliwości, prawdy, umiłowania człowieka, wrażliwości na jego los. W człowieku, zdarzeniach, które się dokonywały na jego oczach i w których uczestniczył, dostrzegał nie tylko ludzki wymiar, historyczny. W człowieku widział przede wszystkim działanie Boże, duchowe i religijne.

Sytuacja ks. arcybiskupa jako mediatora była bardzo trudna, zarówno we wczesnych latach rządów komunistycznych, kiedy rozpoczynał swoją działalność z mandatu Episkopatu Polski jako Sekretarz Episkopat, jak i w czasach „Solidarności”. Ksiądz arcybiskup dobrze wiedział, z jakim „przeciwnikiem” miał do czynienia. Wielokrotnie o tym wspominał i miał całkowitą świadomość, że tylko rozważa, mądrość, roztropność mogą w tej trudnej sytuacji przynieść efekty. Często mierzył się z niedotrzymanym słowem, kłamstwem, manipulacją, zdając sobie sprawę, że rządzącym nie zawsze chodziło o dobro narodu, człowieka i społeczeństwa, ale o utrzymanie władzy za wszelką cenę. Miał głęboką świadomość misji, jaką powierzył mu Kościół poprzez funkcję Sekretarza Episkopatu Polski. Działał więc z ramienia Kościoła, dla dobra wspólnego, aby ocalić godność i prawa człowieka, chronić w miarę możliwości zagrożony ateizacją Kościół, polskość i chrześcijańskie korzenie narodu. Niektórzy politycy, a nawet ludzie Kościoła mieli mu za złe, szczególnie w czasach „Solidarności”, że rozmawia z brutalnym reżimem. Wiedział doskonale, że wszelkie przemiany, wolność to koszty, nawet ogromne. Chodziło mu jednak o człowieka, aby przemiany dokonały się jak najmniejszym kosztem ofiar, krwi, zniewolenia. W dniu 31 sierpnia 1982 r. zanotował: „Przeżyliśmy dziś ogromne napięcie i bolesne wydarzenia. Manifestacje uliczne «Solidarności» stłumione siłą. Było to okropne. Zachowanie się ZOMO było bestialskie i prowokujące. Bili spokojnych przechodniów i ludzi Bogu ducha winnych. Petardy, świece dymne leciały na ludzi, domy, w otwarte okna bez ograniczeń. Boże, Boże, skąd w tych Polakach tyle bestialstwa. Okazuje się, że nie tylko z narodu

⁸⁰ Raina, *Rozmowy z władzami PRL*, t. 1, s. 12–13. Zob. także: Węgliński, [świadection], s. 221–222.

niemieckiego wyszły grupy zwierząt, a nie ludzi. Siłą się nie doprowadzi do pokoju i porozumienia – siła tylko eskaluje niepokój, napięcie i zemstę [...]. Wydaje się, że przywódcom politycznym i partii zależało na tej eskalacji niepokoju, prowokowali je, aby wydać wyrok na «Solidarność». ZSSR każe zlikwidować «Solidarność», trzeba więc znaleźć kij, aby psa uderzyć”⁸¹.

* * *

Pełnienie funkcji *sui generis* dyplomaty przez ks. arcybiskupa było moralnym zobowiązaniem dążenia do doskonałości duchowej i świętości, aby właściwie zatroszczyć się o Kościół, naród i państwo. Cechą świętych jest miłość do Kościoła, nie tylko jako instytucji zbawczej, ale jako Osoby i komunii osób, a więc dotyczy także konkretnych osób, które żyją w tych zbiorowościach⁸². „Kościół święty jest zatem właściwym i jedynym środowiskiem rodzącym autentyczne owoce świętości. Innymi słowy, święci rodzą się w Kościele świętym, który jest ich duchową Matką, a zarazem Kościół święty, jako wspólnota świętości, stale rodzi się w ich duszach pod wpływem Ducha Świętego. Historia bowiem nie zna wyniesionych na ołtarze błogosławionych i świętych, którzy nie byłiby całkowicie zanurzeni we wspólnocie Kościoła świętego i miłowali go”⁸³. Historia duchowości nie zna takich świętych i ludzi dojrzałych duchowo, którzy nie kochaliby ojczystej ziemi i tego wszystkiego, co określa ich doczesną tożsamość. Z zasady okazują się najlepszymi obywatelami i patriotami⁸⁴. Arcybiskup należał do tych, którzy kochali Kościół, naród, ojczyznę. Podejmowane przez niego działania są świadectwem jego dojrzałej osobowości i pragnienia świętości, podyktowane nie tylko ludzkim wymiarem, ale miłością i wiarą. Ważne i podsumowujące, jakim dyplomata był ks. arcybiskup jest świadectwo Romualda Węglińskiego: „Sądzę, że Ojciec (abp. B. Dąbrowski) był po Prymasie Tysiąclecia największym dyplomata. Był całkowicie oddany Księdzu Prymasowi Wyszyńskiemu, który go bardzo cenił i kochał [...]. Podziwiałem Ojca nie tylko jako wspaniałego dyplomata, który miał charyzmat do prowadzenia nawet najtrudniejszych rozmów i załatwiania wielkich spraw”⁸⁵.

⁸¹ Raina, *Stan wojenny w zapiskach arcybiskupa B. Dąbrowskiego*, s. 98–99.

⁸² Por. M. Chmielewski, *Święci pragną świętości*, TST, 28(2010), nr 2, s. 5.

⁸³ Tamże, s. 10.

⁸⁴ Tamże, s. 9.

⁸⁵ Węgliński, [świadectwo], s. 221.

ARCHBISHOP BRONISŁAW DĄBROWSKI IN THE SERVICE OF THE CHURCH AND THE NATION An Evangelical Diplomat

Keywords: diplomat, nation, homeland, man, rights, freedom, faith.

Abstract: As Secretary of the Polish Episcopate, Archbishop Bronisław Dąbrowski was entrusted with difficult missions, both in the Church-state relationship during the difficult times of communism and in maintaining and deepening the connection and relationship between the Church in Poland and the Vatican. He viewed his mission as a calling in the service of the Church, the Nation, and the state. His actions clearly reflect the charism of the Orionine Fathers, whose primary goals included love of God and neighbor, especially the abandoned and needy. To deepen their spiritual bond, the Orionines took an additional vow of obedience to the Pope. These values dominated the Archbishop's diplomatic ministry. Truth, rooted in God, and justice, not short-term successes and benefits, became its hallmark. He was a listening and attentive interlocutor, full of respect and love for every person, including ideological opponents, and therefore enjoyed great esteem. He also experienced this part of his episcopal life as a path of spiritual formation and the fulfillment of his vocation.

Sections: [Introduction] > 1. The Archbishop's understanding of diplomacy > 2. The anthropological context of diplomacy > 3. Truth as the foundation of effective diplomacy > 4. Patriotism as an element of diplomacy > 5. The church-state aspect of diplomacy > 6. The passion dimension of diplomacy > [Conclusion].

BIBLIOGRAFIA

Dąbrowski B.:

Archiwum Generalne Zgromadzenia Małego Dzieła Opatrzności (orioniści) w Warszawie, Homilie, przemówienia, korespondencja, t. 3, mps:
Krótka historia walki państwa z Kościołem w Polsce Ludowej.
Przemówienie do ss. klauzurowych, Kalwaria Zebrzydowska, 11 V 1981.

Instaurare omnia in Christo. Na dwudziestopięciolecie posługi pasterskiej, Warszawa 1987:

Kazanie wygłoszone w katedrze warszawskiej 60. rocznica odzyskania niepodległości Polski, 11 XI 1978, s. 228–234.

„*Ecce Homo*” – kształtowanie pełnego człowieka w życiu zakonnym, s. 63–68.

Współczesna przełożona, s. 69–78.

Pożegnanie Prymasa Tysiąclecia, s. 203–208.

Służyć w duchu Chrystusowym, s. 247–251.

Sobór Watykański II i jego znaczenie dla życia nadprzyrodzonego, s. 9–18.

Instaurare omnia in Christo. Odnowić wszystko w Chrystusie. Ks. Abp Bronisław Dąbrowski 1917–1997, oprac. i red. J. Płaska, Warszawa 1998:
Dokument złożenia ślubu szczególnej wierności papieżowi, s. 33.

Przemówienie wygłoszone w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim z okazji otrzymania doktoratu *honoris causa* *Los komunizmu rozstrzygnie się w Polsce*, 21 X 1990, s. 22–29.

Archiwum Generalne Zgromadzenia Małego Dzieła Opatrzności (orioniści) w Warszawie, M. Kliś, Ks. abp B. Dąbrowski jako człowiek. Ankieta, mps (nlb.), Świadectwa s. T. Górskiej CSFN, ks. E. Sobieraja FDP, s. I. Gumkowskiej CST.

Instaurare omnia in Christo. Odnowić wszystko w Chrystusie. Ks. Abp Bronisław Dąbrowski 1917–1997, oprac. i red. J. Płaska, Warszawa 1998:

Górski W., *Ojciec i wychowawca*, s. 99–101.

Król Z., [świadecko], s. 156.

Orszulik A., *Wspomnienie śp. Abp Bronisławie Dąbrowskim*, s. 71–76.

Szymańska M., *Za bezkompromisową służbę prawdzie*, 25 XI 1995, s. 211–213.

Węgliński R., [świadecko], s. 218–222.

Glemp J., Homilia na pogrzebie abp. Bronisława Dąbrowskiego *Jego życie było ustawicznym posługiwaniem Ewangelii*, Warszawa, archikatedra św. Jana Chrzciciela, 29 XII 1997, w: *Instaurare omnia in Christo. Odnowić wszystko w Chrystusie. Ks. Abp Bronisław Dąbrowski 1917–1997*, oprac. i red. J. Płaska, Warszawa 1998, s. 52–56.

Konstytucje i normy. Małe Dzieło Boskiej Opatrzności – Orioniści, Rzym 1990.

Adamczyk D., *Miłość ojczyzny w perspektywie chrześcijańskiego powołania do świętości*, StP, 5(2009), s. 234–249.

Chmielewski M., *Święci pragną świętości*, TST, 28(2010), nr 2, s. 3–11.

Hyde D., *Rozbójnik Boży. Historia księdza Orione „Ojca ubogich”*, Poznań 1980.

Kaczyński A., *Najtrudniejsza misja*, w: *Instaurare omnia in Christo. Odnowić wszystko w Chrystusie. Ks. Bronisław Dąbrowski 1917–1997*, oprac. i red. J. Płaska, Warszawa 1998, s. 77–80.

Kąkol K., *Spowiedź pogromcy Kościoła*, Olsztyn 1994.

Kąkol K., *Kardynał Stefan Wyszyński, jakim go znałem*, Warszawa 1985.

Kąkol K., *Kościół PRL. Elementy ewolucji doktryny*, Warszawa 1985.

Kowalczyk S., *Prawda jako wartość w nauczaniu Jana Pawła II*, AtK, 129(1997), z. 1, s. 55–65.

Klimczuk E., *Walka z Kościołem 1945–1989*, Warszawa 2002.

Księża Orioniści, *Błogosławiony ks. Alojzy Orione. Krótki życiorys wydany z okazji beatyfikacji*, 26 X 1980, Milano 1980.

Majdak B., *Listy ks. Orione (wybór)*, Warszawa 1981.

- Masalski R., *Bulla „Episcoporum Poloniae coetus” – geneza i konsekwencje*, „Kościół w Polsce. Dzieje i Kultura”, 12(2013), s. 145–157.
- Micewski A., *Kościół wobec „Solidarności” i stanu wojennego*, Paryż 1987.
- Olechnik S., *Jan Paweł II w trosce o stan moralny swego narodu*, Włocławek 2014.
- Raina P., *Rozmowy z władzami PRL, Arcybiskup w służbie Kościoła i narodu*, t. 1: 1970–1981; t. 2: 1982–1989, Warszawa 2006.
- Raina P., *Stan wojenny w zapiskach arcybiskupa B. Dąbrowskiego*, Warszawa 2006.
- Szuba Z., *Arcybiskup Bronisław Dąbrowski*, „Zorza”, 1987, nr 44(1 XI).
- Terzi I., *Duchowość oriońska*, Rzym – Warszawa, 1983.
- Tischner J., *Rekolekcje paryskie*, Kraków 2013.
- Żaryn J., *Dzieje Kościoła w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003.
- Żaryn J., *Episkopat wobec wprowadzenia stanu wojennego*, w: *Kościół i społeczeństwo wobec stanu wojennego*, red. J.W. Wysocki, Warszawa 2004, s. 9–23.
- Żaryn J., *Kościół w PRL*, Warszawa 2004.